

Łowmiański, Henryk

Geneza państwa ruskiego jako wynik procesu wewnętrznego

Światowit 24, 73-92

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK ŁOWMIAŃSKI

GENEZA PAŃSTWA RUSKIEGO
JAKO WYNIK PROCESU WEWNĘTRZNEGO

W pracy o roli Normanów w genezie państw słowiańskich starałem się wykazać, że spełnili oni w procesie formowania się państwa ruskiego funkcję drugorzędą, którą określiłem jako „służebną”. Niniejszy artykuł¹ ma stanowić pewne uzupełnienie tamtych wywodów i poświęcić uwagę zagadnieniu czynników wewnętrznych, które w tamtej rozprawie zostały zaledwie pobieżnie naszkicowane. Wypada zaznaczyć, że wyrażona w tytule tego artykułu teza określa jedynie decydujące znaczenie procesu wewnętrznego, nie neguje natomiast, że stosunki Słowiańszczyzny wschodniej z innymi krajami, a także obce oddziaływania na nią również wywarły wpływ na jej przemiany wewnętrzne, zamknięte wytworzeniem własnej państwowości. W badaniach historycznych rozstrzyga wątpliwości (jakie w wypadku państwa ruskiego nasuwa przede wszystkim kwestia normańska, ale i wiele innych kwestii) indukcja, czyli uwzględnienie faktów ustalonych źródłowo. Byłoby jednak poważnym błędem metodycznym zlekceważenie założeń teoretycznych, które przecież stanowią, a przynajmniej powinny stanowić, podsumowanie poprzedniego doświadczenia i dzięki temu znakomicie ułatwiają pracę badawczą pod warunkiem, oczywiście, ustawicznej kontroli za pomocą danych indukcji. Do tych założeń i my sięgniemy, zanim poświęcimy uwagę konkretnemu procesowi dziejowemu.

W tych uwagach ograniczymy się do rozpatrzenia dwóch założeń, mających istotne znaczenie praktyczno-badawcze ze względu na konsekwencje, jakie pociągają za sobą w zakresie metody historycznej. Jedno założenie dotyczy *jedności procesu dziejowego w sensie związku zachodzącego między poszczególnymi jego przejawami, zarówno organicznego w obrębie danego społeczeństwa, jak zewnętrznego w grupie kontaktujących się z sobą*

¹ Został on oparty częściowo na tekście referatu wygłoszonego w dniu 11 stycznia 1958 r. na Sesji Naukowej Instytutu Historycznego UAM w Poznaniu, poświęconej problematyce początków państwa ruskiego.

społeczeństw. Drugie założenie można sformułować jako zjawisko *s y s t e m u* *p r a w* rządzących rozwojem społeczeństwa.

Ze stwierdzenia jedności procesu dziejowego wynika postulat badawczy: integralnego ujmowania przeszłości, wszechstronnego naświetlania poszczególnych zagadnień. Postulat ten był obcy historiografii świata starożytnego i wieków średnich, zacieśniającej horyzont swych zainteresowań (poza notowaniem klęsk żywiołowych) niemal wyłącznie do historii państwa, a następnie i kościoła, wyizolowanych z całości życia społecznego. Jak trafnie zauważył G. F u e t e r , na przeszłość dziejową zapatrywano się pod kątem widzenia władz państwowych i klas panujących². Czynniki dziejowe upatrywano w interwencji siły wyższej i w motywach działania osób aktywnych politycznie. Jednostronnie rozumiano i dynamikę procesu dziejowego. Dziś odróżniamy w tej dynamice dwie strony w związku z tym, że społeczeństwo rozwija działalność, funkcjonuje, a zarazem wytwarza określone formy organizacyjne, określone struktury-będące zresztą wynikiem owej działalności (a także warunków obiektywnych)³. Dawną historiografię interesowały funkcje, a właściwie konkretne zdarzenia, będące przejawem owych funkcji, gdy tymczasem dynamika strukturalna nie była na ogół dostrzegana, co powodowało rażące anachronizmy w przedstawianiu odleglejszej, odmiennej strukturalnie przeszłości. Dopiero odkrycia geograficzne i poznanie ludów na niższych szczeblach kultury lub o odmiennych jej cechach, a w stopniu jeszcze wyższym wejście na widownię polityczną jako czynnika przodującego burżuazji skierowało uwagę na zapoznawane dawniej dziedziny życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Nowe zainteresowania historiograficzne ujawniły się pod impulsem stanu trzeciego w literaturze Oświecenia⁴, chociaż i ta nie przewyciężyła np. skłonności tradycyjnej do modernizowania dawnych czasów. Lepsze zrozumienie dynamiki strukturalnej nastąpiło dopiero w XIX w., kiedy rozwinął się kierunek historii genetycznej⁴, czerpiącej natchnienie z zasady ewolucyjności, zastosowanej jednocześnie w biologii.

Dziś można uznać za tendencję w historiografii powszechną integralne ujęcie przeszłości, wszechstronne dociekania nad związkami danego zjawiska z innymi zjawiskami⁵, jak również przekonanie, że dynamika dziejowa znaj-

² E. Fueter, *Geschichte der neueren Historiographie*, München und Berlin 1911, s. 291.

³ E. Fueter, *o.c.*, s. 337

⁴ Por. E. Bernheim, *Lehrbuch der historischen Methode und der Geschichtphilosophie*, Leipzig 1908, s. 37.

⁵ Zob. np. wypowiedzi referentów generalnych na ostatnim Kongresie Historyków w Rzymie: F. Vercauteren, *Rapport general sur les travaux d'histoire du Moyen Age de 1945 à 1954*, „Relazioni” Vol. VI, Firenze (1955), s. 65; G. Ritter, *Leistungen, probleme und Aufgaben der internationalen Geschichtsschreibung zur neueren Geschichte (16.—18. Jahrhundert)*, ibidem, s. 298.

duje wyraz nie tylko w kalejdoskopie zdarzeń, ale również w przeobrażeniach strukturalnych. Teoretyczną podstawę tej tendencji — przeświadczenie o „jedności procesu dziejowego” — osiąga jeden z kierunków historiograficznych na drodze raczej empirycznej⁶, gdy tymczasem drugi nawiązuje do ogólnych praw materializmu dialektycznego⁷, jednak p r a k t y k a badawcza obu tych kierunków nie wykazuje tak istotnej różnicy. Oba one, wyraźnie lub milcząco, bezpośrednio lub pośrednio, uznają zasadę „jedności procesu dziejowego”, widoczną zarówno dzięki ścisłemu związkowi, jaki zachodzi między poszczególnymi dziedzinami życia ludzkiego, gospodarczo-społeczną, polityczną i kulturalną, w jednej grupie społecznej, jak dzięki niewątpliwemu również związkowi między przeobrażeniami w różnych grupach lokalnych, czyli u poszczególnych ludów, narodów, w poszczególnych państwach.

W świetle tych uwag występuje wyraźnie, na czym powinien polegać materiałowy zakres badań nad genezą państwa ruskiego, a zarazem ujawnia się mankament tej części historiografii, która dotychczas stoi na pozycjach dynamiki zdarzeniowej nie doceniając przemian strukturalnych, które z konieczności musiały poprzedzić i istotnie poprzedziły powstanie państwa ruskiego, a w konsekwencji przypisuje decydującą rolę działalności zdobywców normañskich⁸. O tej historiografii należy niestety powiedzieć, że nie dotrzymuje kroku postępom metodologicznym swojej dyscypliny, nie liczy się z zasadą integralnego ujmowania procesu dziejowego, jakkolwiek powszechnie uznaną. Za próbę wyrównania kroku można uznać ostatnio sformułowaną ze strony normañistów koncesję, że jednak założenie na Rusi państwa przez Waregów zostało przygotowane dzięki poprzedniemu rozwojowi wewnętrznemu Słowiańszczyzny Wschodniej⁹. Inna sprawa, że nie powinniśmy popadać w przeciwną ostateczność

⁶ Tak A. J. T o y n b e e, *A Study of History*, Vol. I, Oxford etc., 1939, s. 44 i n., dochodzi drogą indukcji do wniosku, że przedmiot badań historycznych powinno stanowić „społeczeństwo” (jak określa grupę jednostek politycznych należących do tej samej „cywilizacji”) ze względu na ścisły związek między zjawiskami zachodzącymi w jego poszczególnych (terytorialnych) częściach składowych. Ale tak samo można za pomocą indukcji wykazać najściślejszy związek między różnorodnymi zjawiskami w obrębie tej samej jednostki politycznej.

⁷ Np. F. E n g e l s, *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej* rozdz. IV (K. M a r k s, F. E n g e l s, *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1949), s. 371: „... możemy wykażać związek między procesami przyrody nie tylko w dziedzinach poszczególnych, lecz również związek pomiędzy poszczególnymi dziedzinami w ich całokształcie”. A dalej: „Co jednak jest słuszne w zastosowaniu do przyrody... to stosuje się również do historii społeczeństwa we wszystkich jej gałęziach...”

⁸ Literaturę do początków państwa ruskiego scharakteryzowałem w artykule: H. Ł o w m i a ń s k i, *Stan badań nad podłożem społecznym i gospodarczym genezy państwa ruskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 43 (1952), s. 34—59, oraz w pracy: H. Ł o w m i a ń s k i, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państwa słowiańskich*, Warszawa 1957, s. 35—61.

⁹ G. S t ö k l, *Russland und Europa vor Peter dem Grossen*, „Historische Zeitschrift”, B. 184 (1957), s. 535.

i bagatelizować w genezie państwa ruskiego już to dynamiki zdarzeniowej, już to oddziaływania zewnętrznego i sprowadzać zagadnienie do samego procesu wewnętrznego. Tylko pełne zastosowanie zasady integralności, pełne uwzględnienie tezy o „jedności procesu dziejowego” gwarantuje adekwatne wyjaśnienie problematyki nas interesującej, jak i w ogóle wszelkiej problematyki historycznej.

Nie napotkamy już tego rodzaju zasadniczej zgody wśród przeciwnych kierunków historiografii przechodząc do drugiego istotnego zagadnienia: systemu praw rządzących rozwojem społeczeństwa, jakkolwiek sam fakt występowania prawidłowości w tej dziedzinie jest uznawany, przynajmniej milcząco, w dużej części historiografii idealistycznej (choć został odrzucony przez H. Rickerta, który wywarł znaczny wpływ na nowszą historiografię). Dyskusja nad zagadnieniem, czy ustalanie tych prawidłowości ma stanowić zadanie historii czy socjologii, nie ma tak istotnego znaczenia, ponieważ dotyczy właściwie rozgraniczenia kompetencji dwóch dyscyplin. W każdym razie zaznacza się dążenie, któremu też dał wyraz czołowy dziś historyk na Zachodzie, A. Toynbee, do rozpoznania prawidłowości w przebiegu dziejów ludzkości. Natomiast istnieje zasadnicza rozbieżność w zapatrywaniach na charakter historii między teorią materialistyczną a koncepcjami idealistycznymi w ogólności z jednej strony, z drugiej zaś — zaznaczają się różnice między poszczególnymi koncepcjami idealistycznymi¹⁰. Otóż ze stanowiska praktyczno-badawczego szczególne znaczenie ma ustalenie hierarchicznych czynników procesu dziejowego, wskazanie jego *causa efficiens*, postulowane przez sam fakt jedności tego procesu. Tę hierarchię określa materializm historyczny, uzależniając stan kultury od podstawy ekonomicznej, a z kolei rozwój podstawy ekonomicznej — od zmian zachodzących w środkach produkcji, siłach wytwórczych¹¹. Analogiczne dążenie dostrzegamy i w wielkich koncepcjach idealistycznych. A. Toynbee omawiając genezę cywilizacji odróżnia w tej genezie dwa czynniki: grupę społeczną (*race*) oraz środowisko (*environment*), a mianowicie środowisko fizyczne (*physicale*) oraz otoczenie społeczne (*humane*).

¹⁰ Ze stanowiska marksistowskiego rozpatrzył te koncepcje A. Schaff, *Obiektywny charakter praw historii*, Warszawa 1955, s. 77—272. Por. H. Łowmiański, *Na marginesie zagadnienia praw historii*, „Myśl Filozoficzna”, nr 4, 1956, s. 176.

¹¹ K. Marks, *Praca najemna i kapitał* (K. Marks, F. Engels, *Dziela wybrane*, t. 1, Warszawa 1949), s. 84: „Stosunki społeczne, w jakich produkują jednostki społeczne stosunki produkcji zmieniają się zatem, przekształcają się wraz ze zmianą i rozwojem materialnych środków produkcji, sił wytwórczych”, F. Engels (w liście do Starckenburga), K. Marks, F. Engels, o. c., t. 2, s. 482, stwierdzając zależność nadbudowy od rozwoju ekonomicznego, wskazuje zarazem (o czym nie zawsze pamiętają krytycy materializmu historycznego) na odwrotne oddziaływanie czynników nadbudowy na podstawę ekonomiczną, która jednak „w ostatniej instancji toruje sobie zawsze drogę”.

Cywilizacja powstaje jako „odpowiedź“ (*response*) grupy społecznej¹² na „wyzwanie“ (*challenge*) ze strony środowiska. Jednak siłę, która powoduje rytmiczną „odpowiedź“ grupy społecznej i która tym samym decyduje o rozwoju cywilizacji, autor widzi w pojęciu zaczerpniętym z filozofii H. Bergsona, w *elan vital*¹³, stanowiącym w jego (tzn. A. Toynbeego) koncepcji przyczynę sprawczą postępu. Jest to właściwie rezygnacja z naukowego rozwiązania zagadnienia, jedna bowiem niewiadoma zostaje zastąpiona przez drugą, X przez Y. Zarazem zastanawiając się nad kryterium rozwoju cywilizacji autor odrzuca zjawisko opanowywania natury dzięki doskonaleniu środków technicznych, a więc kryterium wzrostu sił wytwórczych. Do odrzucenia tego czynnika jako kryterium skłania autora fakt, że w różnych szczegółowych wypadkach daje się stwierdzić rozbieżność między postępowaniem technicznym a postępowaniem ogólnym. Na dowód słuszności swego zapatrywania przytacza on wiele przykładów, że np. przejście od techniki kamienia łupanego (paleolit) do doskonalszej techniki kamienia gładzonego (neolit) nie zapobiegło obniżeniu poziomu artystycznego społeczeństwa, osiągnięcia w zakresie techniki wojennej w świecie antycznym również nie szły w parze z podniesieniem poziomu cywilizacji, a rozwój rolnictwa w koloniach greckich na Sycylii spowodował nawet ujemne skutki w sensie ogólnocywilizacyjnym itp.¹⁴.

Bez względu na to, czy wszystkie przytoczone przez autora przykłady zostały dobrane szczęśliwie, a także, czy wszystkie są zgodne z obiektywną rzeczywistością, fakt występowania w konkretnych wypadkach rozbieżności między rozwojem sił wytwórczych a ogólnym rozwojem społeczeństwa wydaje się niewątpliwy, ale też w żadnym razie nie może być uznany za regułę. A. Toynbee nie zastanowił się nawet nad kwestią zasadniczej zbieżności między postępowaniem „technicznym” i ogólnym postępowaniem ludzkości, a ta wydaje się również oczywista: droga rozwoju ludzkości od paleolitu do epoki wyzyskania energii atomowej oznacza zarazem w ogólnym wyniku niezmierny postęp w treści cywilizacji. Wyjątki, chociażby optycznie liczne, ale nikłe w stosunku do całości, potwierdzają jak zwykle regułę. Do zadań badacza należy wytłumaczenie wyjątków, a nie wyciąganie na ich podstawie ogólnych wniosków. Łatwo też dostrzec, że wytłumaczenie tkwi w ogólnym charakterze procesu dziejowego, we wzajemnym oddziaływaniu skomplikowanego systemu czynników, zwłaszcza przypadkowych, które powodują „zaburzenia” w normalnym przebiegu procesu w postaci jego przyśpieszenia lub opóźnienia. Jeśli np. ludność paleolityczna osiągnęła wysoki poziom kultury artystycznej, to rzecz widoczna, że stan sił wytwórczych i stosunków produkcji umożliwił

¹² A. Toynbee, *A Study of History*, o. c., Vol. 1, s. 205 i n.

¹³ A. J. Toynbee, o. c. Vol. 3, Oxford etc., 1948 (wyd. 2, 1934), s. 128 i n. Por. s. 114.

¹⁴ A. Toynbee, o. c., Vol. 3, s. 154 i n.

ów poziom — i do tego wniosku prowadzi indukcja badawcza¹⁵, jeśli w epoce neolitu nastąpiło cofnięcie, to trudno wątpić, że weszły w grę czynniki uboczne, które zahamowały rozwój kultury artystycznej, jakkolwiek ludność dysponowała odpowiednią podstawą ekonomiczną.

Część historiografii idealistycznej, jak grupa historyków francuskich, której organ stanowi czasopismo „Annales”, również przypisuje podstawowe znaczenie czynnikowi ekonomicznemu¹⁶ i zbliża się pod tym względem na drodze raczej empirycznej do stanowiska materializmu historycznego, który daje temu zapatrywaniu także uzasadnienie filozoficzne. Przedstawiciel innego kierunku historiograficznego na Zachodzie, G. Ritter, broniąc odmiennej koncepcji, uznaje za „niebezpieczną” iluzję zapatrywanie, że życie polityczne określają w ostatniej linii interesy gospodarcze; sam mniema natomiast, że zgodnie z doświadczeniami naszego stulecia decydujące znaczenie w przebiegu stosunków politycznych ma wola ożywiająca, osobistości czynne politycznie, a zarazem przypisuje państwu decydującą rolę w kształtowaniu się dziejów Europy w ostatnich stuleciach¹⁷. Temu historykowi można przyznać subiektywną rację. Nie tylko w naszych czasach, ale i w dawnych, o kierunkach polityki i jej wynikach decydowała wola i talenty mężów stanu — w ich subiektywnym rozumieniu, a również w subiektywnym przekonaniu ogółu. Zagadnienie komplikuje się, gdy zaczniemy badać obiektywne warunki, w których realizowały się owe subiektywne dążenia. Wówczas wychodzi na jaw, jak wielką rolę w przebiegu zdarzeń politycznych odgrywają środki materialne, którymi dysponują przeciwne obozy, a także interesy, postawa, ideologia masowych czynników społecznych. I doświadczenia bieżącego stulecia zdają się potwierdzać fakt, że warunki obiektywne zakreszają granice aktywności nie tylko mężów stanu, ale i całych narodów. Wzrost sił ekonomicznych oznacza zwiększenie możliwości rozwojowych danego społeczeństwa i jego kultury — to jest najwyraźniejsze kryterium, dające się osiągnąć za pomocą indukcji, przy ustalaniu hierarchii czynników dziejowych. Wykorzystanie owych możliwości przez społeczeństwo stanowi już inny problem.

Na to samo zagadnienie można też spojrzeć od strony genetycznej. Jeśli cofniemy się do okresu, kiedy kształtował się gatunek ludzki, będziemy musieli stwierdzić, że zdobywanie środków niezbędnych w celu podtrzymania gatunku dominowało w życiu istot antropomorficznych. Z czasem rosą wy-

¹⁵ Wł. Antoniewicz, *Historia sztuki najdawniejszych społeczeństw pierwotnych*, Cz. 1, Warszawa 1957, s. 58. A. Toynbee stosuje metodę indukcji, ale niepełnej, dowolnej, stąd wypływa krytyka jego systemu, np. P. Geyl, *From Ranke to Toynbee*, Northampton Massachusetts 1952, s. 78: „Toynbee's system may not be so offensive as Spengler's in its political implications, but it is essentially no less irrational and aprioristic”.

¹⁶ Por. G. Ritter, o Leistungen... c., s. 297.

¹⁷ G. Ritter, o. c., s. 312.

sublimowane potrzeby i odgrywają w życiu jednostki i społeczeństwa coraz większą rolę, gdy tymczasem zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb staje się coraz łatwiejsze. Ale stąd nie wynika, że z postępem techniki znaczenie warunków materialnych, rola sił wytwórczych maleje, wręcz przeciwnie rola ta wzrasta, gdyż komfort i wyższe potrzeby intelektualne i estetyczne są właśnie najbardziej kosztowne, a ich zaspokojenie pochłania ogromne środki materialne. Wzrostowi potrzeb duchowych nie towarzyszy bynajmniej spadek produkcji materialnej. Tedy wypada stwierdzić, że siły wytwórcze stanowią czynnik nie tylko pierwszy genetycznie, ale też czynnik stale dominujący w rozwoju społeczeństwa, wpływający na jego postęp.

Z powyższych uwag pragnę wysnuć konkluzję, do której one prowadzą. Jest rzeczą jasną, że warunki materialne decydują o możliwości powstania nowych, wyższych form organizacyjnych, np. trudno pomyśleć, żeby społeczeństwo zbierackie albo myśliwskie zróżnicowało się klasowo czy też zorganizowało aparat państwowy¹⁸. Jednak osiągnięcie poziomu sił wytwórczych, umożliwiających powstanie wyższych form organizacyjnych, nie przesądza bynajmniej o automatycznym owych form powstaniu. Na opóźnienie wpływają różnorodne czynniki: brak doświadczenia i poszukiwanie nowych form organizacyjnych, brak gotowych wzorów, hamujący wpływ sił społecznych i politycznych związanych z dawnym ustrojem, a w dużym stopniu i uprzedzenia ideologiczne. Toteż w sprzyjających okolicznościach kraje pozostające na niższym poziomie sił wytwórczych mogą wytwarzać formy organizacyjne bardziej postępowe niż kraje o produkcji bardziej rozwiniętej, lecz odznaczające się z tych lub innych powodów konserwatyzyzmem strukturalnym. Zgodzimy się tedy z poglądem, że nie jest rzeczą konieczną przypuszczać, iż społeczeństwa antyczne wytwarzając ustrój niewolniczy znajdowały się na niższym poziomie produkcji niż ludy słowiańskie we wczesnym średniowieczu w okresie formowania się u nich ustroju feudalnego¹⁹. Jest rzeczą oczywistą, że niewolnicze Cesarstwo Rzymskie górowało znacznie pod względem sił wytwórczych nad wczesnofeudalnym społeczeństwem krajów słowiańskich. Opóźnienie świata antycznego w rozwoju strukturalnym społeczeństwa

¹⁸ Ostatnio na rozwarstwienie wśród ludów „już na stosunkowo niskich stopniach społecznego rozwoju” wskazuje K. Moszyński, *Pierwotny zasięg języka prasłowiańskiego*, Wrocław 1957, s. 245, dając przykłady rozwarstwienia politycznego i majątkowego; por. też o rozwarstwieniu społeczeństwa rodowego na ziemiach polskich: Wł. Antoniewicz, *Problem rozkładu wspólnoty pierwotnej na ziemiach polskich*, Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN, Warszawa-Wrocław 1957, s. 132 i n. Rzecz jasna, te formy rozwarstwienia są odmienne od zróżnicowania klasowego wynikającego ze stosunku do środków produkcji.

¹⁹ Por. K. Majewski, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie z prowincjami rzymskimi w pierwszych wiekach naszej ery*, Pierwsza Sesja Archeologiczna, s. 205. Por. też I. V. Sozin, *K woprosu o przyczinach pierechoda westocznych slawian ot pierwobytnoobsczynnogo stroja k feodalizmu*, „Woprosy istorii”, 1957, nr 6, s. 113.

czeństwa nie świadczy bynajmniej o tym, że nie osiągnął on minimum sił wytwórczych niezbędnych dla wytworzenia ustroju feudalnego, wskazuje tylko na istnienie czynników hamujących wytworzenie tego ustroju. Należy tedy odróżnić moment osiągnięcia koniecznego minimum w zakresie sił wytwórczych, niezbędnego do wytworzenia wyższych form ustrojowych, od momentu, w którym dzięki nowym warunkom materialnym powstają też nowe, wyższe formy organizacji społecznej, stosunków produkcji. Między jednym momentem a drugim może upłynąć czas dłuższy lub krótszy — w zależności od warunków historycznych, sprzyjających lub nie sprzyjających przeobrażeniu struktury społecznej. Sądzę, że to spostrzeżenie może być pomocne również w badaniach nad genezą państw słowiańskich.

SPOSTRZEŻENIE O PRZEBIEGU PROCESU WEWNĘTRZNEGO NA RUSI

Zgodnie z poprzednimi uwagami powinniśmy zacząć nasze rozważania nad początkami państwa ruskiego od ustalenia, na czym polega minimum w zakresie sił wytwórczych, konieczne dla wytworzenia zróżnicowania klasowego, a w związku z tym i organizacji państwowej. Tej kwestii poświęciłem osobną książkę²⁰, toteż nie będę bliżej zastanawiać się nad nią. Obserwacja faktów historycznych upoważnia do stwierdzenia, że w naszej strefie klimatycznej ludy rolnicze wchodzą na drogę państwowości dopiero po osiągnięciu szczybla techniki ornej w rolnictwie, ponieważ nie daje się wykazać istnienia państw u ludów uprawiających rolnictwo motykowe lub wypaleniskowe, a nomadzi konni zakładają państwa o specyficznym, rozbójniczym charakterze i osiągają środki na utrzymanie aparatu państwowego i klasy panującej dzięki napadom rabunkowym na sąsiednie ludy rolnicze lub też dzięki eksploatacji trybutarnej tych ludów. Zdobywcze państwa germańskie ze schyłku starożytności i wczesnego średniowiecza nosiły podobny charakter pasożytniczy i opierały organizację również na eksploatacji innych grup etnicznych, toteż poziom ich własnej gospodarki nie może być miarodajny do ustalenia koniecznego minimum. Jest rzeczą widoczną, że uprawa wypaleniskowa nie przynosiła produktu dodatkowego, wystarczającego na zabezpieczenie podstaw materialnych państwa; nie wydaje się też trafny pogląd J. G. D. Clarka, jakoby rolnictwo wypaleniskowe zapewniało szczególną obfitość środków żywnościowych²¹, bowiem ten autor nie bierze pod uwagę trudności technicznych przy tym sys-

²⁰ H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953. Zob. też do Słowian Wschodnich: K. N. Tarnowski, *Předposylki vzniknovenija feodalizma u wostocznych slowjan*, „Voprosy istorii”, 1954, nr 4, s. 77—92. I. V. S o z i n, o. *K uoprosu...*, o.c.

²¹ J. G. D. Clark, *Europa przedhistoryczna — podstawy gospodarcze*, Warszawa 1957, s. 122 („lata obfitości związane z gospodarką żarową”).

temie i płynącego stąd ograniczenia areалу zasiewu, który ledwie wystarczał na zaspokojenie potrzeb własnych tudzież na zakup środków niezbędnych do utrzymania producentów, a nie wytwarzanych wewnątrz danego gospodarstwa; wątpliwe, czy pozostawiał nadwyżki potrzebne przy kształtowaniu się wyższych form organizacyjnych o trwałej, własnej podstawie ekonomicznej. Niestety, przeprowadzenie ścisłej granicy chronologicznej między okresem przewagi rolnictwa wypaleniskowego w jego czystej postaci bez narzędzi ornych a osiągnięciem przewagi przez rolnictwo orne również w jego czystej postaci bez systematycznego użycia popiołu jako nawozu nie wydaje się możliwe ze względu na to, że: 1) istnieją formy przejściowe między jednym systemem a drugim, 2) zachodzi ewentualność współistnienia obu systemów, wypaleniskowego i ornego, bez wyraźnej przewagi jednego z nich, 3) występują w strefach bezleśnych prymitywne formy rolnictwa ornego przerzutowego, które pod względem produktywności zapewne niewiele wyprzedzało system wypaleniskowy²². Te trudności merytoryczne pomnaża trudność techniczno-badawcza, spowodowana brakiem źródeł pisanych, nie zawsze pełną wymową źródeł archeologicznych, ich rzadkością dla wcześniejszych okresów oraz nie zawsze wyraźną przynależnością etniczną zachowanych zabytków materialnych. Stąd w zależności od punktu widzenia poszczególnych badaczy mamy z jednej strony tendencję do bardzo wczesnego datowania początków przewagi rolnictwa ornego i przenoszenia tego systemu w czasy rzymskie, a z drugiej — przesuwania rolnictwa wypaleniskowego jako systemu dominującego na ziemiach wschodniosłowiańskich, przynajmniej w północnej ich połaci, aż po przełom I tysiąclecia n.e. Ostatecznie podtrzymywałbym swoje dawniejsze twierdzenie, że *terminus ad quem* upowszechnienia wśród Słowian rolnictwa ornego jako formy przeważającej stanowi zgodnie ze wskazówkami źródeł pisanych VII—IX w., chociaż zastosowanie narzędzi ornych przy uprawie

²² Odkładając do innej sposobności bardziej wyczerpującą dyskusję z krytyką moich tez (w pracy, jak przypis 20) przeprowadzoną przez K. Tymienieckiego, *Początki państw słowiańskich w naświetleniu gospodarczym*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 16 (1954), s. 9—46, ograniczę się do stwierdzenia, że w warunkach strefy leśnej, w jakiej mieszkała ogromna część Słowian na przełomie starożytności i średniowiecza, i przy rozwoju hodowli ograniczonym skutkiem poziomu techniki (brak kos i półkosków), a także przy tendencjach regeneracyjnych lasu rolnictwo wędrowne musiało posługiwać się techniką żarowagdy rolnictwu stałemu (czyli o stałych gruntach uprawy) odpowiadała, siłą rzeczy, technika orna. W ten sposób zastąpienie pojęć rolnictwa wypaleniskowego i ornego pojęciami rolnictwa wędrownego (przenośnego, przerzutowego) oraz rolnictwa stałego nosi praktycznie rzecz biorąc raczej charakter terminologiczny. Jednak termin „rolnictwo wypaleniskowe (żarowe) „bardziej precyzyjnie charakteryzuje ten rodzaj gospodarowania niż „rolnictwo wędrowne”. Tak samo oznaczają w istocie rzeczy gospodarke wypaleniskową terminy: „gospodarka jednopolowa leśna” i „gospodarka dwupolowa leśna”, użyte przez K. Moszyńskiego, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, Kraków 1929, s. 139.

ziemi na obszarze słowiańskim sięga wstecz do czasów o wiele dawniejszych²³. Nie jest tedy wykluczone, że minimum konieczne w zakresie sił wytwórczych zostało osiągnięte w niektórych strefach Słowiańszczyzny na długo przed ustalonym przez nas *terminus ad quem* dla rolnictwa ornego. Za tym wnioskiem zdają się również przemawiać dane o pierwszej organizacji państwowej Słowian w postaci państwa Antów pod wodzą „króla” Boza. Wprawdzie trudno przypuścić, aby to było państwo w skryształizowanej postaci, niemniej jednak wydaje się też bałamutne określenie tej organizacji terminem wieloznacznym „związku plemiennego”. Pewna zwartość organizacyjna owych Antów, ujawniona w źródle, przemawia za tym, że znajdowali się oni na drodze do wytworzenia formy państwowej²⁴. Trzeba też zauważyć, że wiadomości tak zwanego F r e d e g a r a o państwie Samona nie zawierają wskazówek o charakterze państwowym tej organizacji bardziej wyraźnych niż informacja J o r d a n e s a o państwie Boza.

Sądzę, że od czasów Boza, czyli od końca IV w., dają się śledzić początki państwa ruskiego za pomocą kombinowania źródeł pisanych i archeologicznych, jakkolwiek ustalenie się organizacji państwowej przypada u Słowian wschodnich na czasy znacznie późniejsze i daje się stwierdzić dopiero w źródłach IX—X w. Wiadomość M a s u d i e g o o państwie Madzaka na Wołyniu nie wydaje się dostateczną podstawą do wnoszenia o istnieniu państwa Du-

²³ Jednak brak dowodów, żeby narzędzia orne znano już w neolicie, por. ostatnio C l a r k, *Europa przedhistoryczna...*, l. c., s. 123, 126; E. M. J o p e, *Agricultural Implements, A History of Technology*, Vol. 2, Oxford 1956, s. 82. Przesunąć głębiej wstecz poza wczesne średniowiecze przewagę rolnictwa ornego na ziemiach polskich usiłował J. Wielowieyski, *Zagadnienie przelomu w technice uprawy roli w pierwszym tysiącleciu n.e. na ziemiach polskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Mater.”, t. 3 (1955), s. 153—165, powołując się przede wszystkim na wczesne upowszechnienie uprawy żyta, co nie jest słuszne, gdyż żytem obsiewano i paleńska. Muszę stwierdzić, że autor polemizując z moją pracą nie zechciał uważnie jej przeczytać, stąd zarzut, jakoby wiedział o jednym tylko wczesnośredniowiecznym znalezisku żyta w Polsce, jakkolwiek na str. 168 wymieniłem tylko przykładowo niektóre znaleziska, jak wskazuje użyte tam słówko „np.” (na które autor nie zwrócił uwagi), gdy tymczasem na s. 93 mówię o rozpowszechnianiu się żyta w Polsce, na str. 301, przypis 433, stwierdzam „dosyć liczne jego występowanie w Polsce” i powołuję się na tablicę w pracy W. H e n s l a wskazującą na 8 jego stanowisk. Dane historyczne o prosie (których mylną, moim zdaniem, ocenę daje autor na str. 157) powstrzymały mnie w tamtej pracy i powstrzymują również dziś przed uznaniem żyta za główne zboże u Słowian przed końcem I tysiąclecia n.e. Wspomnę jeszcze, że B. G r a f e n a u e r, *Nekaj vprašanj iz dobe naseljevanja južnih Slovanov*, „Zgodovinski časopi”, t. 4 (Lublana 1950, wyd. 1951), s. 106, przyjmuje, że u Słowian południowych przejście do gospodarki ornej nastąpiło w VII w., tzn. po osiedleniu się na Bałkanach.

²⁴ Zob. H. Ł o w m i a ń s k i. *Państwo Antów Boza*, „Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk”, 1956, s. 35—36. Pisałem obecny artykuł przed czterema laty: Dziś nieco zmodyfikowałem pogląd na rzekome „państwo” antyjskie Boza

lebów, jakoby rozgromionego przez najazd awarski. Zresztą po inwazji awarskiej zaznacza się w rozwoju państwowości ruskiej pewna cenzura, wytworzona brakiem bliskich chronologicznie wiadomości pisanych z VI—VIII w., a także ubóstwem źródeł archeologicznych. Chronologiczne uszeregowanie zdarzeń i źródeł historycznych dowodzi, że w IV w. na proces wewnętrzny Rusi oddziaływały pewne czynniki przyspieszające, gdy w następnych stuleciach należy liczyć się z działaniem czynników hamujących. Do czynników przyspieszających proces wewnętrzny w IV w. można zaliczyć kontakty ze światem śródziemnomorsko-czarnomorskim z jego wysoką cywilizacją. Tendencję kupców rzymskich do eksploatacji gospodarczej zaplecza lądowego, tendencję niepomyślną ze stanowiska procesu wewnętrznego wśród Słowian, musiał neutralizować brak środków przymusu po stronie rzymskiej w stosunku do odległego zaplecza. Z tego stanowiska bardziej pesymistycznie wypadnie ocenić znaczenie stosunków handlowych Słowian z Gotami, którzy mieli możliwość wywierania nacisku politycznego na swych bezpośrednich sąsiadów. Toteż pewne momenty pomyślne dla rozwoju wewnętrznego Słowiańszczyzny można upatrywać w natarciu Hunów, którzy rozbijając państwo gockie ułatwili Antom chwilowo organizowanie państwa. Natomiast inwazja Awarów pociągnęła za sobą niepomyślne skutki dla Słowian wschodnich.

Wolno przypuszczać, że na zahamowanie procesu państwowotwórczego na ziemiach wschodniosłowiańskich oprócz najazdu awarskiego, a także osłabienia lub przerwania kontaktów z cywilizacją śródziemnomorską wpłynął hamująco jeszcze jeden czynnik, mianowicie migracja osadnicza Słowian wschodnich, skierowana nie tylko na Bałkany, dokąd skierowały się najbardziej aktywne politycznie elementy, ale i na przyległe tereny na północ i na południe od dorzecza Dniepru. Ruchy migracyjne powodowały rozrzedzenie osadnictwa na terenach macierzystych, sprzyjały utrzymaniu ekstensywnych form gospodarowania, wpływały na opóźnienie postępu technicznego. Wszystkie te okoliczności zapewne tłumaczą, dlaczego sprawa formowania się państwa Słowian wschodnich nie posunęła się, przynajmniej w sposób oczywisty i znaczny, w okresie V—VIII w. To nie znaczy, że zmiany w strukturze społecznej i politycznej ujawnione w IV w. nie pozostawiły śladu, szczególnie, że uległa likwidacji owa kategoria *primates* otaczających ongiś Boza. Z przedstawicielami tej samej zapewne kategorii społecznej spotykamy się w następnych stuleciach u Słowian południowych i zachodnich, np. pod nazwami *reges* u Pseudo-Maurycego²⁵ albo *duces* w *Annales Mettenses*²⁶. Mamy

²⁵ Tekst podał L. Niederle, *Život starych Slovanů*, I, sv. 1, Praha 1911, s. 31: źródło mówi o licznych *reges* u Słowian.

²⁶ *Annales Mettenses priores*, rec. B. de Simson, Hannoverae et Lipsiae 1905, s. 41 (748): *duces gentis asperae Sclavorum*. Ogniwem też pośrednim są wiadomości tzw. Fredgara o państwie Samona.

prawo przypuszczać, że zachodzi genetyczny związek między *primates* Jordanesa a kategorią książąt i bojarów występujących w *Powieści dorocznej*²⁷. A z tej właśnie kategorii społecznej wychodziły tendencje i impulsy państwowotwórcze, ona musiała być nosicielem tradycji państwowych na ziemiach wschodniosłowiańskich²⁸.

Dopiero wzrost sił wytwórczych w drugiej połowie I tysiąclecia n.e., pozostający też w związku z ponownym zagęszczeniem osadnictwa, dostarczył Słowianom wschodnim trwalszej podstawy do stworzenia organizacji państwowej. Stosunki z krajami mającymi już ukształtowany aparat państwowy zapewniały wzory ustrojowe, które ułatwiały i przyspieszały proces wewnętrzny, które też były w tym celu wykorzystywane przez miejscowe czynniki społeczne. Położenie geograficzne umożliwiało Rusi nawiązanie kontaktów kulturalnych z Bizancjum, znajdującym się na najwyższym szczeblu ówczesnej cywilizacji. Istotnie Ruś już w IX w. nawiązała z tym ośrodkiem bliższe stosunki. Jednak pierwsze wzory organizacyjne zostały zaczerpnięte raczej z Chazarii, interesującej wskazówki pod tym względem dostarcza tytuł książąt kijowskich, brzmiący podobnie jak u turskich ludów stepowych, Awarów, Protobułgarów, Chazarów: *kagan*, poświadczony po raz pierwszy dla Rusi w 839 r., a następnie stwierdzony przez źródła — łacińskie, arabskie, wreszcie rodzime ruskie, kazanie metropolity Hilariona²⁹. Ten charakterystyczny szczegół pozwala w każdym razie wnosić, że wśród Słowian wschodnich nie później niż na początku IX w. rozwijały się nowe formy ustrojowe, a dla oznaczenia ich nie znajdowano ścisłego odpowiednika we własnej terminologii słowiańskiej; tedy nową instytucję określił obcy termin zapożyczony zapewne od Chazarów,

²⁷ Współcześnie ruskich bojarów wymienia już dokument z 911 r. (traktat rusko-grecki), A. A. Szachmatov, *Powieść wremiennych let*, t. 1, Petrograd 1916, s. 33.

²⁸ Zagadnienie tendencji państwowotwórczych w Polsce i na Rusi na przełomie starożytności i wieków średnich zajmę się w osobnej pracy.

²⁹ Pod r. 839 wymieniły ten tytuł jako przysługujący władcy Rhos *Annales Bertiniani*, rec. G. Waitz, Hannoverae 1883, s. 19 n. Wiadomość o tytule źródło przejęło z ust owych Rhos lub poselstwa bizantyjskiego, któremu Rhos towarzyszyli. Na Zachodzie wiadano, że ten tytuł przysługuje też władcy Awarów, jednak *Annales Bertiniani*, źródło stosunkowo późne, o Awarach w ogóle nie wspominają. Co do wiadomości łacińskiej (*Chronicon Salernitarum*) i arabskiej (ibn Rusty i inn.), zob. H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów*, o.c. s. 152, 156. Hilarion (połowa XI w.) nazywa kaganem zarówno Włodzimierza, jak i syna jego Jarosława Mądrego, *Pamiętniki drewnie-ruskiej cerkowno-uczucielskiej literatury*, wyp. 1 (pod red. A. I. Ponomarewa), Spb. 1894, s. 70, 76. Użycia tego tytułu nie da się wytłumaczyć wpływami bułgarskimi po pierwsze dlatego, że państwo bułgarskie w 1018 r. przestało istnieć, a po drugie ponieważ władcy Bułgarii od 917 r. przybrali tytuł cara i samodziernicy, V. N. Zlatarski, *Istorija na B-lgarskata d-rzava*, t. 1, cz. 2, Sofija 1927, s. 380 n. G. Ostrogorsky, *Geschichte des Byzantinischen Staates*, wyd. 2, München 1952, s. 212 (gdzie też nowsza literatura zagadnienia). Jak się zdaje, i Włodzimierz pretendował do tytułu autokrata-samodziernicy, podkreślającego niezawisłość, zob. A. V. Solow'jow, *O pieczęci i tytule Władimira Swiatogo*, „Byzantinoslavicza”, t. 9 (1947—1948), s. 31—44.

a nie od Bułgarów, ponieważ z pierwszymi Ruś utrzymywała bliższe stosunki, Co prawda zapożyczenie terminu nie świadczy bynajmniej o recepcji samej instytucji, która wyrosła z potrzeb miejscowych, jednak pozwala przypuszczać, że Ruś korzystała z doświadczenia polityczno-ustrojowego swych sąsiadów. Również turskie najwidoczniej pochodzenie ma termin rusko-bułgarski, określający najwyższą kategorię możliwych otaczających księcia. Odpowiednik zachodnich *comites: bojare*³⁰. Występuje on w najwcześniejszych źródłach ruskich w bułgarskiej formie: *boljarin*; jednak stąd nie wynika, że termin ten przyszedł na Ruś z Bułgarii, ponieważ wspomniana forma mogła mieć literackie pochodzenie i zastąpić ruską formę: *bojarin*. Będziemy konsekwentni przyjmując, że obie formy, *kagan* i *bojarin*, da się sprowadzić do jednego źródła, najprawdopodobniej chazarskiego. W ten sposób terminy te, dotyczące centralnych organów państwowych, stanowią jedną ze wskazówek, że monarchia ruska ma wcześniejszą metrykę niż stosunki z Bizancjum, któremu Ruś dała się poznać bliżej dzięki wyprawom wojennym, a zwłaszcza napadowi 860 r., jak wynika m. in. ze współczesnej relacji patriarchy F o c j u s z a³¹, dowodzą one zarazem, że organizacja państwa kijowskiego rozwinęła się niezależnie od infiltracji normańskiej. W zgodzie z tym wnioskiem pozostają świadectwa o istnieniu silnego państwa kijowskiego już w pierwszej połowie IX w., omówione przeze mnie na innym miejscu³². Tedy o własnych siłach organizowała się Ruś kijowska jako państwo na pierwszym etapie. Dopiero na drugim etapie, mniej więcej od drugiej ćwierci IX w., wykorzystwała ona stosunki handlowe z Bizancjum, Wschodem i Skandynawią w dalszej swej akcji organizacyjno-państwowej. Wykorzystała również Waregów do pełnienia funkcji handlowych i dyplomatycznych, a także do formowania najemnych drużyn zbrojnych. Jednak ożywienie dalekosięznego handlu zewnętrznego Rusi należy uważać nie tyle za jeden z czynników państwowotwórczych, ile za konsekwencję zorganizowania aparatu państwowego, który dostarczał znacznej części przedmiotów eksportu.

Jeśli głównym czynnikiem formowania się społeczeństwa klasowego i państwa był w sensie obiektywnym rozwój sił wytwórczych, a na dalszym planie stosunki kulturalne, w pewnej mierze i handlowe z sąsiadami, to za główny czynnik w sensie subiektywnym należy uznać klasę społeczną najbardziej zainteresowaną w powstaniu aparatu państwowego. To byli możni, zwani w źródłach łacińskich dotyczących Słowian *primates, optimates, seniores*, a w źródłach słowiańskich — „lepszymi mężami”, bojarami” itp. Na ich czoło wysuwała się kategoria *duces*, książąt. Jednak byłoby poważnym błędem sądzić, że ta

³⁰ Por. M. V a s m e r, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, 1, Heidelberg 1953, s. 114.

³¹ J. P. M i g n e, *Patrologiae cursus completus*, Series Graeca, vol. 102, Paris 1860, col. 736 cap. 35.

³² H. Ł o w m i a ń s k i, *Zagadnienie roli Normanów...*, o.c., s. 109—116.

kategoria stanowiła wyłączny czynnik społeczny w genezie państwa, swe sukcesy bowiem zawdzięczała ona współdziałaniu z innymi czynnikami, które udzielały poparcia akcji organizacyjnej bądź z własnej inicjatywy i ochoty, bądź w pewnych wypadkach pod impulsem ze strony bardziej aktywnych czynników. Do tego procesu włączyły się wreszcie i elementy obce, wśród nich Normanowie, którym część historiografii przypisała nawet główną rolę i zasługę, przynajmniej w danym etapie formowania się państwa ruskiego. Naszym dalszym zadaniem będzie ustalenie, jakie miejsce w zespole sił społecznych, a w szczególności w stosunku do klasy panującej, zajął element normański. Postaram się przedstawić zagadnienie na podstawie najstarszych autentycznych danych *Powieści dorocznej*, zapisanych zapewne przed połową XI w.³³, a odzwierciedlających stosunki od czasów Igora do jego wnuka Włodzimierza. Nadto szczególne, jak wiadomo, znaczenie dla wyjaśnienia tej kwestii mają traktaty rusko-greckie z 911, 944 i 971 r.

Elementy społeczne czynne w organizowaniu państwa, jego obronie i administrowaniu przedstawiają na Rusi w X w. obraz dość skomplikowany. W połowie tego stulecia otacza księcia liczna dynastia, jak wynika z traktatu rusko-greckiego z 944 r. i z relacji Kostantyna Porfirogenety o wizycie Olgi nad Bosforem w 957 r.³⁴ Jednak późniejsze źródła mówią tylko o potomkach Świętosława Igorewicza, a milczą o bocznych liniach dynastii; rzecz widoczna, nie odegrały one większej roli w dziejach Rusi kijowskiej. Panujący występują natomiast w źródłach w otoczeniu drużyny: Igor na jej czele ściąga od Drewlan daniny³⁵; Olga, mając przy sobie syna oraz drużynę, wprowadza organizację skarbową w ziemi derewskiej³⁶; Włodzimierz naradza się z drużyną o urządzeniu państwa i wojnach³⁷. Jednak w celu należytej interpretacji tego rodzaju wiadomości należy pamiętać o wieloznaczności określenia „drużyna” w źródłach ruskich. W ogólnym znaczeniu drużyną nazywano otoczenie księcia (lub bojara itp.), ludzi mu towarzyszących, wojsko, z którym wyruszał na wojnę. Ponieważ przy księciu skupiały się elementy najbardziej aktywne w życiu państwowym,

³³ Zgodnie z wywodami A. A. Szachmatowa, *Razyskanija o drevniejszych russkich letopisanych swodach*, Spb. 1908. Nauka radziecka, częściowo kwestionując, kontynuuje dociekania tego badacza. Oprócz dawniejszych prac M. N. Tichomirowa, D. S. Lichaczewa, L. W. Czerepnina, należy wymienić ostatnio ogłoszone: B. A. Rybakow, *Ostromirova letopiś*, „Voprosy istorii”, 1956, nr 10, s. 46—59 (autor rozwija tezę o osobnym latopisie nowogrodzkim z czasów Jarosława Mądrego) oraz N. N. Iljin, *Letopisnaja stat'ja 6523 goda i jejo istocznik*, Moskwa 1957.

³⁴ H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów*, o.c. s. 177 n.

³⁵ A. Szachmatov, *Powiest'...*, o.c., s. 61 (945 r.); tenże, *Razyskanija*, o.c., 543.

³⁶ A. Szachmatov, *Powiest'...*, o.c., s. 69 (946 r.); tenże, *Razyskanija...*, o.c., s. 545.

³⁷ A. Szachmatov, *Powiest'...*, o.c., s. 160 (996 r.); tenże, *Razyskanija...*, o.c. s. 569.

jest rzeczą ważną ustalić skład jego otoczenia. Dwa składniki tego otoczenia — jeden ściśle zależny od księcia, a drugi samodzielny — ujawniają się w sposób charakterystyczny w legendzie o św. Borysie i Glebie, źródło z XI w.³⁸, znanym według dwóch zasadniczych wersji: latopisarskiej i hagiograficznej. Włodzimierz wyprawił swego syna Borysa przeciwko Pieczyngom; podczas powrotu Borys otrzymał wiadomość o śmierci ojca (1015). Wówczas według wersji latopisarskiej: *Rěša že emu družina ot'nja: „se družina u tebe ot'nja i voi; poidi, sjadi Kievě na stole ot'ni”*. Gdy Borys nie zgodził się podnieść ręki na starszego brata, Świętopelka, który w tym czasie opanował Kijów: *voi razidošasja ot- nego Boris- že stojasě s- otroky svoimi*³⁹. W ten sposób siły Borysa składały się z dwóch części: jedną stanowili otrocy, być może identyczni z pojęciem *družina ot'nja*, drugą zaś — *voi*, którzy także należeli do drużyny, ale w szerszym znaczeniu; np. w opowieści o czynach Świętosława latopis bez różnicy używa bądź jednego, bądź drugiego wyrazu dla określenia sił zbrojnych księcia⁴⁰. I wersja hagiograficzna cytowanej legendy mówi, że rady udzieliła Borysowi drużyna: *rěsa k- nemou droužina bez określenia ot'nja*, obejmując wyraźnie pojęciem „drużyna” zarówno otroków, jak i wojów⁴¹. Otóż stosunek do księcia obu tych elementów jest różny. Mimo decyzji księcia sprzecznej z radą drużyny otrocy pozostają przy jego boku, natomiast woje rozchodzą się. Otrocy stanowią drużynę w ściślejszym znaczeniu, czyli oddział najemny, pozostający na utrzymaniu księcia i pod jego dachem, złożony z młodych ludzi, jak wskazuje nazwa. Inaczej woje, którzy przedstawiają czynnik samodzielny ekonomicznie, opuszczają też księcia postępującego wbrew ich opinii. Latopis wyjaśnił pochodzenie wojów Borysowych donosząc, że Kijowianie, których usiłował sobie zjednać za pomocą darów Świętopelk, nie sprzyjali mu: *jako bratija ich- beša s- Boris-m*⁴². W ten sposób woje rekrutowali się przede wszystkim z grodzian kijowskich, niewiadomo, czy i z ziemi kijowskiej. Podobnie według wiadomości nowogrodzkiej, dotyczącej współczesnych wydarzeń na północy, nowogrodzianie również

³⁸ A. Szachmatow uznawał wersję latopisarską za starszą i umieszczał ją w zwodzie z czasów Jarosława M., Szachmatow, *Razyskanija...*, l.c. s. 571. Natomiast Iljin, *Letopisnaja stat'ja*, o.c., dowodzi starszeństwa wersji hagiograficznej, która miała powstać około 1072 r. w związku z przeniesieniem zwłok Borysa i Gleba.

³⁹ A. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 168 (1015 r.).

⁴⁰ Np. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 82 (971 r.): „I recze Swjatosławk- wojem- swoim-: uže nam- šde pasti; potjagniem- muž'sky, bratie i družino ”

⁴¹ A. A. Szachmatow i P. A. Ławrow, *Sbornik XII wieka Moskowskogo uspienskogo sobora*, „Cztienija w imp. Obszczestwie istorii i drewn. ross.”, kn. 189, Moskwa 1899, s. 15 (ei).

⁴² A. A. Szachmatow, *Powiest'...* o.c., s. 168 (1015 r.); tenże, *Razyskanija*, o.c., s. 571.

normowali oddział zbrojny: *voi slavny tysjaču*⁴³, podobnie umiejący przeciwstawić się księciu, chociaż mający zrozumienie dla potrzeb państwowych. Wiadomości te pozwalają stwierdzić istnienie obok księcia i jego drużyny drugiego elementu państwowotwórczego — wojów rekrutujących się spośród grodzian, z głównych przynajmniej grodów, a zapewne i z zależnych od tych grodów ziem (nawet częściowo ze smerdów). Grodzianie byli zorganizowani systemem dziesiętnym, który należy odróżnić od dziesiętnej organizacji niewolnych, i mieli naczelników: dziesiętników i setników; na czele pospolitego ruszenia większych grodów stanęli tysiącznicy. Tych naczelników źródło nazywa również *starcami*, *starszymi*, *starostami*⁴⁴. Termin *starcy* utrzymał się w W. Księstwie Litewskim jeszcze w XVI w. dla określenia władz samorządowych, wybieranych przez ludność włości. Wobec samodzielności gospodarczej i politycznej grodzian trudno wątpić, że i *starcy* w X w. pochodzili z wyboru. Ale panujący, rzecz jasna, mianował i własnych urzędników, jak wojewodów dla dowodzenia siłami zbrojnymi oraz posadników sprawujących władzę po grodach. Np. Jaropelek po opanowaniu Nowogrodu: *posadi posad'niki svoja v- Novęgorode*⁴⁵. Wreszcie w otoczeniu księcia znajdujemy jeszcze jedną kategorię społeczną, występującą pod nazwą *bojarów*. Źródło odróżnia bojarów zarówno od urzędników książęcych, jak i od starców, przypuszczalnie elekcyjnych⁴⁶. Bojarzy, jak słusznie dziś przyjmuje się w nauce radzieckiej⁴⁷, reprezentowali najmożliwsze elementy wyłaniające się spontanicznie ze społeczeństwa. Rzecz charakterystyczna, że książę mówi stale w relacjach lato-

⁴³ *Nowogrodskaja pierwaja letopiś starszego i młodszego izwodow*, Moskwa-Leningrad 1950, s. 174.

⁴⁴ A. A. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 158 n. (996 r.), 182 (1018 r.); tenże *Razyskanija...*, l.c., s. 568, 620.

⁴⁵ A. A. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 90 (977 r.); tenże, *Razyskanija...*, o.c., s. 552.

⁴⁶ Wymienia bowiem te kategorie obok siebie, np. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c. s. 158 (996 r.): „I s-twori (Włodzimierz) prazd'nik- wielikv- t- d'ń boljarom- i star'cem- grad'skym-...” A dalej: „I s-zywaśze boljary svoja i posad'niki i starsziny po v'siem- gradom- i ljudi m-nogy...”.

⁴⁷ S. V. Juszkow, *Obszczestwiennno-politiczeskij stroj i prawo Kijewskiego gosudarstwa*, Moskwa 1949, s. 91; B. D. Grekow, *Kijewskaja Ruś*, b. m. 1953, s. 126 (nie zgodziłbym się jednak z zakwalifikowaniem „starców” jako „ziemskich bojarów”, bowiem „starcy” to raczej określenie dziesiętników i setników, których też wymieniając źródło nie wspomina o „starcach”, Szachmatow, *Powiest'*, o.c., s. 160, (996 r.); W. Siergiejewicz, *Russkije juridiczeskije drewnosti*, t. 1 (wyd. 2), Spb. 1902, s. 331, przyjmował, że bojarzy określali „klasę”, która się wyróżniała swą przewagą materialną. Pogląd wydaje się słuszny, ale bynajmniej nie sprzeczny z punktem widzenia, że bojarzy, to: *vysszyje służyłyje ludi*, M. F. Władimierskij - Budanow, *Obzor istorii russkogo prawa* (wad. 3), Kijew-Spb. 1900, s. 49, jeśli przez „służbę” mamy rozumieć udział w radzie książęcej. Co do opinii Kluczewskiego o wareskim jakoby pochodzeniu bojarów, zob. H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów*, o.c., s. 101, przypis 382.

pisarskich o swoich bojarach, z czego wypada wnosić, że nie wszyscy bojarzy brali czynny udział w zarządzie państwa; jednak ci, którzy uchylali się od współpracy, raczej spadali w dół w hierarchii społecznej, występowali też pod starosłowiańskimi nazwami „lepszych ludzi”, znakomitych (*naročitych*) mężów” itp. Ta ich część, która popierała księcia, bogaciła się ze skarbu państwowego, z łupów wojennych itp. Panujący musiał liczyć się z nimi ze względu na ich mir w społeczeństwie. Nieśli mu oni pomoc w centralnym zarządzie państwa. Według wzmianek latopisarskich wśród doradców księcia występowali stale bojarzy i starcy. Tak Świętosław przed drugą wyprawą na Balkany naradzał się z matką i bojarami⁴⁸; Włodzimierz przed przyjęciem chrztu zasięgnął opinii u bojarów i starców grodzkich⁴⁹ i po naradzie też ze starcami zdecydował się przywrócić kary pieniężne na złoczyńców, przedtem zamienione na karę śmierci⁵⁰. Latopis mówiąc o naradach Włodzimierza z drużyną w sprawach państwowych miał na myśli te bez wątpienia czynniki.

Jest też faktem znamionym, że duże zainteresowanie sprawami państwowymi ujawniali nie tylko możni, ale i ogół grodzian. Kijowianie wezwali Świętosława do powrotu z wyprawy dunajskiej wyrzucając mu, że dobywa i broni cudzej ziemi, a zapomina o własnej zagrożonej przez Pieczyngów⁵¹. Nowogrodzianie chcieli mieć za księcia jednego z synów Świętosława, a więc pragnęli utrzymania jedności państwowej z Kijowem, chociaż mu płacili trybut; widocznie zadowalał ich ekwiwalent polityczny, jaki im zapewniał Kijów. Państwo kijowskie było dziełem nie tylko możnych i książąt, ale i szerszych warstw społecznych, grodzian, a zapewne i wolnych chłopów, którym państwo stwarzało lepsze warunki bezpieczeństwa.

Na podstawie poprzedniego wywodu wnosimy, że wśród elementów państwowotwórczych istniały dwie kategorie: 1) elementy pozostające w ściślejszej zależności od panującego, mianowicie członkowie dynastii, urzędnicy książęcy (wojewodowie, posadnicy), drużyna *sensu strictiori*; 2) elementy samodzielne, czyli możni (bojarzy) oraz szersze czynniki społeczne, rycerskie, zwłaszcza skupione po miastach (grodzianie trudniący się zapewne w dużej części rzemiosłem lub handlem).

Elementy samodzielne miały podstawowe znaczenie w procesie organizacyjno-państwowym; ich postawa decydowała o powodzeniu przedsięwzięć

⁴⁸ A. A. Szachmatow, *Powieśt'...*, o.c., s. 79 (969 r.); tenże, *Razyskanija...*, o.c., s. 548.

⁴⁹ A. A. Szachmatow, *Powieśt'...*, o.c., s. 133 (987 r.); tenże, *Razyskanija*, o.c., s. 560.

⁵⁰ A. A. Szachmatow, *Powieśt'...*, o.c., s. 161 (996 r.); tenże, *Razyskanija*, o.c., s. 570.

⁵¹ A. A. Szachmatow, *Powieśt'...*, o.c., s. 78 (968 r.); tenże, *Razyskanija...*, s. 547. W tym wypadku Kijowianie byli bezpośrednio zainteresowani w odparciu nieprzyjaciela, który obległ ich gród. Ujawniało się tu znaczenie obronne aparatu państwowego.

wojennych i politycznych podejmowanych przez panującego, ich interes był dla księcia miarodajny. Jest do pomyślenia zastąpienie elementów pierwszej kategorii wraz z księciem przez inne, które by mogły z powodzeniem spełniać ich funkcje, tego rodzaju przewroty zachodziły nawet *de facto* (zamach Olega na Askolda i Dirą); nie jest natomiast do pomyślenia usunięcie *en bloc* o wiele liczniejszych i wrosłych głęboko w grunt społeczny czynników kategorii drugiej. Możemy więc mówić o roli usługowej elementów kategorii pierwszej wraz z księciem w stosunku do kategorii drugiej.

Ze źródeł też czerpiemy wskazówki, pozwalające określić miejsce dla Normanów wśród czynników państwowotwórczych. Występowali oni prawie wyłącznie w kategorii pierwszej, zależnej od panującego bezpośrednio, a pośrednio właściwie od kategorii drugiej, ponieważ od niej zależał faktycznie sam książę. Spośród Normanów powoływano nieraz posadników⁵², nie mamy jednak żadnej podstawy do twierdzenia, że wszyscy, a chociażby większa część posadników pochodziła w pewnym okresie dziejowym z przybyszów skandynawskich. Jeśli istniała silna infiltracja Normanów do drużyny książęcej *sensu strictiori*, to raczej na północy, gdzie zadomowiły się terminy: *grid'*, *gridin*, *grid'ba* dla określenia drużynników i drużyny⁵³, stamtąd też mogło upowszechnić się na Rusi określenie izby drużynniczej i czeladnej, *gridnica*. Jednak rzecz charakterystyczna, że termin *grid'* w stosunku do drużyny południoworuskiej występuje bodaj raz jeden — w relacji o ucztach Włodzimierza⁵⁴, który w młodych latach sprawował rządy w Nowogrodzie; poza tym na południu nazywano drużynników z reguły otrokami. Bierzemy stąd wskazówkę o słabszej infiltracji Normanów do drużyny książęcej na południu. Jeśli chodzi o samodzielne elementy społeczne (tzn. drugiej kategorii), stanowiły one produkt procesu wewnętrznego, chociaż, rzecz jasna, pewne elementy normańskie powołane do funkcji urzędniczych przenikały do szeregów bojarstwa. Nieco późniejszą, ale szczegółowo opisaną w *Paterykonie pieczarskim* ilustrację wejścia potomków jarla skandynawskiego w skład bojarstwa ruskiego stanowi historia Warega Szymona, który zbiegł ze swej ojczyzny pod opiekę Jarosława Mądrego. Jednak ta infiltracja przedstawiała zjawisko uboczne, a więc nieistotne dla procesu głównego, który polegał na spontanicznym wyłonieniu się kategorii możnych, procesu dającego się stwierdzić wszędzie na ziemiach słowiańskich, a również na Rusi począwszy od prymatów Boza aż po książąt i lepszych mężów drev-

⁵² A. A. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 95 (980 r.): „I izb'ra (Włodzimierz) otnich- (z Waregów) muža dobry i s-mysl'ny i chrabry, i razdaja imgrady... Tenże, *Razyskanija...*, o.c., s. 554 n. Podobną politykę przypisało źródło Rurykowi, Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 20 (862 r.).

⁵³ Por. I. I. Srezniewskij, *Materiały dla słownika drevnie-russkogo jazyka* t. 1, Spb. 1893, kol. 592. Por. Vasmer, *Russisches... Wörterbuch...*, o.c., s. 308.

⁵⁴ A. A. Szachmatow, *Powiest'...*, o.c., s. 160 (996 r.); tenże, *Razyskanija...*, o.c., s. 569.

łańskich oraz Chodotę wiatyckiego. Dziwić się też nie wypada, że Waregowie tonęli w masie słowiańskiej i ulegali szybkiej a s y m i l a c j i k u l t u r a l n e j, a jeszcze szybciej — politycznej, gdyż pełniąc funkcje państwowe na Rusi reprezentowali politykę ruską, a nie skandynawską.

Nasze wnioski oparte na latopisarstwie znajdują potwierdzenie w traktatach rusko-greckich X w. Badaczy sugerowały listy imion skandynawskich, umieszczone w traktatach 911 i 944 roku, przeoczano natomiast doniosłość skromniejszych optycznie, ale istotniejszych dla poznania procesu organizacyjno-państwowego na Rusi wzmianek o samodzielnych czynnikach społecznych. Wzmianki te omówiłem na innym miejscu⁵⁵, podniosę jeszcze, że podczas gdy listy imion skandynawskich figurują tylko w dwóch pierwszych aktach (911 i 944 r.), samodzielne ruskie czynniki społeczne występują również i w trzecim (971 r.). W traktacie z 911 r. wymieniono „wielkich bojarów”, którzy wzięli udział w wysłaniu posłów, oraz stwierdzono aprobatę całej Rusi podległej Olegowi; w drugim traktacie posłowie stanęli m.in. od „wszystkich ludzi ziemi ruskiej”, wreszcie w trzecim występuje cała Ruś podległa Świętosławowi — „bojarzy i pozostali”. Dokumenty te stwierdzają udział w aktach państwowych tych samych czynników społecznych, co latopisarstwo, tzn. bojarów oraz szerszych warstw społecznych, które określiliśmy terminem grodzianie.

W końcu tych spostrzeżeń należy się jeszcze uwaga o użytym w traktatach określeniu „Ruś”, tak chętnie identyfikowanym przez językoznawców z fińskim określeniem Szwecji — Ruotsi. Przeciwno nawiązaniu „Rusi” do Szwecji przemawiają trzy argumenty historyczne: 1) w Skandynawii nie znamy ludu tej nazwy; 2) Słowianie nigdy nie nazywali Szwedów czy w ogóle Skandynawów Rusią, a musieliby ich tak nazywać, gdyby nazwa została przejęta od Finów jako oznacznik Szwecji; 3) źródła ruskie pozwalają ustalić ponad wszelką wątpliwość istnienie Rusi *sensu strictiori* nad średnim Dnieprem jako kraju, natomiast nie znajdujemy autentycznych śladów istnienia Rusi w tym znaczeniu na północy, zarówno w Nowogrodzie, jak nad Dźwiną, czyli na szlakach infiltracji normańskiej.

THE GENESIS OF THE RUTHENIAN STATE AS A RESULT OF THE INTERNAL PROCESS

Summary

Before discussing the subject of his work, the author advances some theoretical statements: He refers to the unity of the historical process and postulates that full light be thrown on the historical past, taking into consideration both the dynamics of events and that of the structure. In this case, those who are of the opinion that the origin of the Ruthenian State was due to the Norman invasion are limiting the horizon on the side of events and do not take into con-

⁵⁵ H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów*, o.c., s. 176 i n.

sideration the real significance of the changes which took place in the structure of the Ruthenian community. The other theoretical statement concerns the system of historical regularities and the problem of hierarchy of factors of the historical process, connected with this system. The author opposes the view that there is a dissonance between the technical progress and the general development of mankind and emphasizes that the cases of dissonance are exceptions of the rule, not the rule itself. According to their subjective belief, individuals create history, but in fact the limits of their activities are defined by mass phenomena depending on the achievement of adequate financial means. On the other hand, structural changes depend on historical circumstances; they can be accelerated taking place directly after the achievement of an adequate economic level (the necessary minimum of productive forces), or they can be considerably delayed. This observation may be useful in the study of the genesis of Slavonic states.

Passing to his subject itself, the author emphasizes that the minimum in the development of productive forces, necessary for the formation of a class society and state organisation consists in the transition from lower techniques of farming to that based on tilling. The Slavonic community reached this level only in the 7th cent., though, in some regions, it was probably near this level in the first centuries of our era. Fairly close contacts with centres of civilisation and especially in the case of Ruthenia with Byzantium and partly with Khazaria caused the structural transformation to occur almost directly after the necessary minimum had been reached. Early relations with Khazaria and the adoption, probably therefrom, of the class term "boyari" and the state one "kaghan" (prince) indicate that the Ruthenian state has an older birth certificate than the Norman invasion.

The author points to two categories of factors instrumental in the organisation of a state. Some of them depended strictly on the ruler — namely: the members of the dynasty, ducal clerks and the special ducal squad consisting of some hundreds of men. The other category was not so strictly depending on the prince — these were: noblemen (boyari) and knights especially those living in strongholds — castles, partly working as craftsmen or merchants. This last category played the chief role in the organisation of the state and was much more numerous than the first one.

The Normans belonged almost exclusively to the first category, as clerks and as members of the ducal squad. (retinue composed chiefly of warriors) This squad was called "gird" (a term of Scandinavian origin) but only in the North, in Novgorod; in the South, in the chief centre of the Ruthenian state, Kyev, its members were called "otroki". It is clear, therefore, that in the south the Scandinavian infiltration into the ducal squad was scanty. A considerable number of Ruthenian merchants were Vargian. It was not until the reign of Vladimir that Vargian mercenaries were in the service of the princes of Novgorod and Kyev. The Ruthenian and Greek treaties of the years 1119-1144 in which many Scandinavian names of their signatories as well as those of emissaries and merchants appear, only seemingly show the importance of the Normans in Ruthenia. In fact the treaties were signed by members of the dynasty which was of Scandinavian origin. In the early periods of history, princes from other countries were often invited to the throne. But the treaties also mention the local Slavonic personalities: the boyari, omitting, however, their names which were too numerous to be mentioned in documents. Thus the evidence from this source is not contradictory to other evidence showing that the Ruthenian State arose as a product of local community.